

Andrzej Małkiewicz

10 sierpnia 2022

Anabasis

Pisałem już o sytuacjach w historii, gdy strona zdecydowanie słabsza militarnie zwyciężała przeciwnika nominalnie silniejszego. Trafiłem na jeszcze jeden taki przypadek. W 1040 r. armia bizantyjska (wspomagana przez posiłki serbskie) w bitwie nad Jeziorem Szkoderskim została pokonana przez wojska niewielkiego Księstwa Duklańskiego istniejącego na obszarze dzisiejszej Czarnogóry, dowodzone przez księcia Vojislava (w polskiej literaturze niekiedy nazywany Stefan Wojsław lub Bogisław – szczegółowy opis kontrowersji związanych z jego postacią można znaleźć w Wikipedii: https://pl.wikipedia.org/wiki/Stefan_Dobros%C5%82aw; https://pl.wikipedia.org/wiki/Stefan_Wojs%C5%82aw – dostęp 8 sierpnia 2022 r. Ja oparłem się na opisie historyka czarnogórskiego: Живко Андријашевић, *Историја Црно Горе (Од најстаријих времена до 2020. године)* [nie znającym pisowni czarnogórskiej wyjaśniam, że czytamy: Žiwko Andrijašević, *Istorija Crno Gore (od najstarijih vremena do 2020 godine)*], Vukotić Media, Beograd 2021, s. 13-14). Niestety, nie wiem, jakie siły były zaangażowane. Niewątpliwie jednak Cesarstwo Bizantyjskie było wtedy jednym z najbogatszych państw świata, a na pewno najbogatszym w Europie, dysponowało armią potężną, ale zdemoralizowaną, a ponadto rozdzieloną, bo jednocześnie toczyło wojny w Italii i na Bliskim Wschodzie (dziś Rosja w Syrii – jak widać po niemal tysiącu lat historia zadziwiająco się powtarza). Zaś Czarnogórcy zawsze słynęli z waleczności – czego najlepiej dowodzi fakt, że Turcy, którzy podbili kilkadziesiąt lat później niemal całe Bałkany, nigdy nie opanowali Czarnogóry (choć tutejsze państewka okresowo uznawały zwierzchnictwo sułtana, płaciły mu haracz [„плаћа харач султану” – Ж. Андријашевић, op.cit., s. 31), zachowały jednak wewnętrzną samodzielność). W tej bitwie zresztą, zdaniem historyków bizantyjskich, Duklańcy zwyciężyli nie tyle dzięki waleczności, ile podstępem i zręczną taktyką. Tak czy owak, bogate mocarstwo nie zdołało podbić niewielkiego, biednego księstwa, nawet mimo sojuszu z Serbami.

Dziś Czarnogórcy bywają niekiedy porównywani z Ukraińcami, a stosunki serbsko-czarnogórskie z rosyjsko-ukraińskimi (*Mićović priziva Ukrajinu u Crnoj Gori*, „Vijesti” [Podgorica], 25 april 2022, <https://www.vijesti.me/vijesti/drustvo/601018/micovic-priziva-ukrajinu-u-crnoj-gori> dostęp 8 sierpnia 2022 r.). I rzeczywiście, serbscy nacjonałiści pragną naśladować Rosję. Członek prezydium rządzącej Serbskiej Partii Postępowej (partii o profilu, wbrew nazwie, konserwatywnym) Vladimir Đukanović (Владимир Ђукановић) 31 lipca postulował „denacifikaciju Balkana”, tj. odzyskanie przez Serbię utraconych dawnych krajów Jugosławii (cyt. za: *Stranačka politika u državnoj oblasti*, „Vijesti”, nr 8216, 3 avgust 2022, s. 5). A zaraz potem zaczęły się serbskie prowokacje na granicy z Kosowem.

A najlepszej analogii dostarcza sytuacja o wiele starsza, choć nie wiadomo na ile prawdziwa. Należy ona do politycznej mitologii greckiej, ale wykorzystywana była przez wiele wieków w myśleniu republikańskim i w politologii XX w. Opisał ją Ksenofont, weszła do legendy pod nazwą Anabasis (Ἀνάβασις). Jest to historia 10 tysięcy żołnierzy greckich, którzy znaleźli się w głębi Persji, a stamtąd w latach 401-399 p.n.e. wrócili do ojczyzny, choć Persowie próbowali ich powstrzymać. Grecy przebyli wrogi kraj poprzez góry i pustynie, pokonując liczącą milion żołnierzy armię perską. Odnieśli sukces, bo byli ludźmi wolnymi, wychowanymi w demokracji, która nauczyła ich samodzielnego, aktywnego działania, bo woleli zginąć niż poddać się i zostać niewolnikami. Część zginęła, ale większość dotarła nad Morze Czarne i odpłynęła do Hellady. Zaś armia perska złożona była z poddanych, którzy pragnęli jedynie ocalić życie, nie przejawiali żadnej inicjatywy, wykonywali tylko rozkazy, ale nieudolnie i tchórzliwie. Grecy walczyli dzielnie, wykazując się męstwem i kunsztem wojennym, żołnierze perscy migali się od walki.

Historia Anabasis dostarcza argumentów na rzecz przewagi demokracji nad dyktaturą. Na pozór w państwie despotycznym, jakim była wtedy Persja, można sprawniej i szybciej zmobilizować zasoby, scentralizować siły i użyć je w skoncentrowany sposób. W społeczeństwie demokratycznym upływa nieco czasu, nim podejmie się decyzję, ma ona zazwyczaj charakter kompromisowy, a realizacja jest zdecentralizowana. Ale zapał obywateli, w odróżnieniu od ospałości poddanych, nadaje działaniu dynamikę, nieosiągalną w dyktaturze.

Ukraińcy jeszcze nie zbudowali demokracji w pełnym wymiarze, ale zaszli już daleko na tej drodze. Rosjanie nigdy demokracji nie poznali.